Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 40 Kraków, środa 18 lutego 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 groszy

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie 3 zł. 50 gr.
Zagranicą 7 złotych
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.

Konto PKO Kraków Nr. 400.670

Ukaz p. Ratajskiego

Napisał poseł Dr Adam Pragler

Przed niedawnym czasem okólnik min. spraw wewnętrznych, skierowany do wojewodów w województwach wschodnich, polecił tym wojewodom, by żądali od posłów i senatorów, zwołujących zgromadzenia sprawozdawcze na obszarze tych województw, uzyskiwania zezwolenia władz administracyjnych. Jako uzasadnienie tego swego polecenia min. spraw wewnętrznych powołał się... na rosyjski ukaz o zgromadzeniach z dnia 4—17 marca 1906 roku oraz na rozporządzenie komisarza generalnego ziem wschodnich z dnia 25 maja 1919 roku.

Okólnik ten, osławiony już dzisiaj szeroko, pomyślany zapewne jako „dowcipne" załatwienie sprawy kresowej, jest w istocie zuchwałem uderzeniem w parlamentaryzm.

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w art. 21 poręcza nietykalność posłów i zwalnia ich od wszelkiej odpowiedzialności za ich „działalność w Sejmie lub poza Sejmem, wchodzącą w zakres wykonywania mandatu poselskiego". Konstytucja uznaje zatem także działalność publiczną posłów poza Sejmem za wchodzącą w zakres wykonywania ich mandatu. A do tego zakresu należy przecież niewątpliwie w pierwszym rzędzie przedkładanie sprawozdań z działalności posłów w Sejmie. Byłby to przecie absurd nie do pomyślenia, gdyby konstytucja zezwalała posłom bez przeszkody zwoływać zebrania publiczne dla składania sprawozdań, a jednocześnie obywatelom Rzeczypospolitej był zakazany udział w tych zebraniach, o ile poseł nie uzyska na to poszczególnego zezwolenia władz administracyjnych.

A tutaj dodać trzeba jeszcze, że z konstytucji wynika niedwuznacznie prawo posłów do przedkładania takich sprawozdań na terenie całego państwa, albowiem art. 20 konstytucji postanawia, że posłowie są przedstawicielami całego Narodu i nie są szczególnie związani z okręgami, w których zostali wybrani.

W Polsce, dla pewnych czynników biurokratycznych i reakcyjnych, republikański, demokratyczny i parlamentarny ustrój państwa pozostaje wciąż jeszcze pod znakiem zapytania. Dlatego korzystają z każdej sposobności, aby kwestjonować prawa parlamentu i stwarzać opłakane w skutkach „fakty dokonane". A przecież najbardziej „dokonany fakt" uznania przewagi parlamentu nad władzą wykonawczą stworzyła sama konstytucja. Ciała ustawodawcze zgodnie z jej przepisami są jedynym w Polsce źródłem prawa. Nadto władza wykonawcza ponosi wobec Sejmu odpowiedzialność konstytucyjną i parlamentarną (art. 56), a poszczególni ministrowie są za swe czynności przed Sejmem odpowiedzialni i mogą być postawieni w stan oskarżenia (art. 59). Natomiast konstytucja nie zna żadnego wypadku, w którym władza ustawodawcza mogłaby być w jakikolwiek sposób ograniczona w swoich czynnościach albo zgoła wezwana do zdania rachunku przez jakikolwiek organ władzy wykonawczej.

Otóż z tą przewagą władzy ustawodawczej nad władzą wykonawczą, którą tak wyraźnie utrwalono w naszej konstytucji, pozostawałby w zupełnej sprzeczności ten stan rzeczy, który chce wytworzyć p. Ratajski przez swój okólnik, t. zn. gdyby członkowie władzy ustawodawczej byli przez władzę wykonawczą krępowani w swym bezpośrednim stykaniu się z Narodem, którego są przedstawicielami. A ten naród jest przecież w myśl Konstytucji (art. 2) władzą zwierzchnią Rzeczypospolitej a zatem źródłem wszelkiej władzy. Jakiż to prawnik z pod ciemnej gwiazdy wytłómaczył panu Ratajskiemu, że stykanie się bezpośrednio dwu czynników wyższych, tj. narodu i władzy ustawodawczej może być hamowane przez czynnik niższy, jakim konstytucja nasza uczyniła władzę wykonawczą?

To też w praktyce dotychczasowej zgodnie z konstytucją przestrzegano w Polsce aż do chwili dzisiejszej zupełnej swobody sprawozdań poselskich i żaden rząd nie zdołał dokonać skutecznego zamachu na tę swobodę: wytworzył się tym sposobem w miejsce sprzecznych z konstytucją ustaw państw zaborczych zgodny z konstytucją zwyczaj prawny przez wszystkich w państwie uznany i nie kwestjonowany.

Obecnie p. Ratajski, próbuje złamać ten zwyczaj, nie bacząc na to, że czyni zamach na istotne prawa Sejmu i Senatu i naraża rząd, którego jest członkiem na najcięższe konflikty. Rząd p. Grabskiego, który pozostaje u władzy wciąż jeszcze jako rząd naprawy skarbu, nie może sobie w tym położeniu politycznym pozwalać na wstrząśnienia, które mu p. Ratajski swą niefortunną polityką gotuje.

Nakoniec trzeba podnieść, że będący w mowie okólnik min. spraw wewnętrznych, stwarza w województwach wschodnich, odnośnie do prawa zgromadzania się stan wyjątkowy i czyni to wbrew zapowiedziom rządu o polityce reform na kresach i wbrew wyraźnie ujawnionej woli Sejmu, która w debacie kresowej przed niedawnym czasem wypowiedziała się przeciw stanowi wyjątkowemu we wszelkiej postaci. Ta nielojalność p. Ratajskiego jest przecież także faktem politycznym i z tego nie może nie zdawać sobie sprawy ani p. Ratajski, ani p. Grabski.

Walka o budżet

Od dwóch blisko miesięcy Sejm pracuje nad budżetem na r. 1925. Prace odbywają się w komisjach i podkomisjach, którym umożliwiono pracę przez zupełne prawie zaniechanie posiedzeń plenarnych Sejmu. Chodzi rzeczywiście o pośpiech, gdyż prowizorjum budżetowe upływa z końcem lutego, a państwo musi mieć uchwalony budżet w pewnej czy prowizorycznej formie.

Mimo tego zewnętrznego pośpiechu panuje ogólne zdanie, że budżet na czas tj. do końca lutego ani w komisjach, nie będzie załatwiony. W najlepszym razie tj. jeżeli prace będą szły w dotychczasowem tempie, możliwe jest załatwienie budżetu przez komisje w połowie marca. Wtedy wedle zwyczaju zaczynają się ferje świąteczne tak, że na plenum budżet będzie się mógł pojawić w pierwszych dniach kwietnia. Przy zastosowaniu klotury Sejm może ukończyć trzecie czytanie w połowie kwietnia, poczem zacznie się senacka operacja nad budżetem. To wszystko razem wskazuje na to, że w najlepszym razie budżet może być załatwiony gdzieś z końcem kwietnia i to — zaznaczamy — jeżeli nie zajdą nadzwyczajne przeszkody, o które w naszych stosunkach parlamentarnych nietrudno.

Z powyższego obliczenia wynika, że nie obejdzie się bez uchwalenia ponownego conajmniej dwumiesięcznego prowizorjum budżetowego: na marzec i kwiecień. A że u nas taka uchwała nie jest zwykłą sprawą techniczną, lecz ma znaczenie polityczne — jak już raz w grudniu widzieliśmy — może się łatwo zdarzyć, że przeciwnicy p. Grabskiego zechcą skorzystać z okazji, aby mu znowu podstawić nogę i wywrócić go. Nie jest to wprawdzie prawdopodobne, ale u nas trzeba się liczyć z wszystkiemi możliwościami, a już napewno ze znanym apetytem pewnych stronnictw na spadek po obecnym rządzie. Mniejsza o to, że uchwalenie prowizorjum budżetowego jest zwykłą formalnością, nie przesądzającą o stosunku partji do rządu, gdyż prowizorjum jest dla państwa, dla jego potrzeb wewnętrznych i zewnętrznych; kto jednak chce za każdą cenę zwalczać rząd, nie przebiera w środkach, choćby one w ostatniej linji szkodziły państwu.

Dlaczego naszem zdaniem uchwalenie prowizorjum budżetowego jest rzeczą państwa nie rządu? We Francji np. na wypadek niemożliwości uchwalenia na czas budżetu parlament uchwala tak zwane dwunastki, tj. jedną lub w miarę potrzeby dwie dwunastki (jedno- lub dwumiesięczne wydatki) na podstawie przedłożonego preliminarza całorocznego. U nas, gdzie metody francuskie są tak gorliwie naśladowane, należałoby i do budżetu zastosować metodę francuską, tembardziej że budżet jest — przynajmniej wedle preliminarza — zrównoważony tak, że przekroczenia będzie się rząd sam najbardziej wystrzegał. Kto zaś chce się z rządem porachować, ma do tego okazję w ciągu obrad nad całym budżetem, nie mówiąc już o wsadzaniu szpilek podczas obrad komisji w formie różnych podwyższań i skreślań preliminowanych kredytów.

Uchwalenie prowizorjum budżetowego jako zło konieczne ma obecnie jeszcze jedno uzasadnienie, mianowicie w odniesieniu do kredytu zagranicznego. Polska podpisała w sobotę umowę o pożyczkę amerykańską, której pierwsza rata wynosi 35 miljonów dolarów. Nie ogłoszono dotad wszystkich warunków, pod jakiemi banki amerykańskie pożyczkę dały, ale z informacyj prywatnych wiadomo, że będzie ona oprocentowana na 8 procent rocznie, że jej kurs emisyjny ma wynosić 86 za 100 i że będzie ona gwarantowana dochodami z akcyzy na cukier. Nie ulega wątpliwości, że otrzymanie pożyczki zagranicznej, co rządowi chjeno-Piasta nie udało się, jest sukcesem p. Grabskiego, ale sukcesem — z kolcami. Przedewszystkiem staje się już zwyczajem, że Polska za pożyczki zagraniczne musi dawać zastawy: za pożyczkę włoską np. porękę na monopolu tytoniowym. Takie metody przed wojną stosowano wobec Turcji i Grecji, a teraz Polska zaczyna wchodzić do rzędu państw, które oprócz swej gwarancji jako państwo 30-miljonowe musi dawać gwarancje specjalne. Widocznie jednak inaczej interes nie był do zrobienia i koniec końców do Polski wpłynie narazie niespełna 200 miljonów, które zasilą nasz słaby obieg pieniężny.

Otóż ze względu na tę i na przyszłe pożyczki koniecznem jest, aby państwo miało ustalony budżet. Kapitaliści zagraniczni nie pożyczają na legendarne „bogactwa narodowe", ale chcą widzieć, jakie dochody i wydatki państwo ma, czy w ich ramach zmieści się oprocentowanie i czy zastawiony dochód daje gwarancję, że skapitalizowany będzie odpowiadał wysokości udzielonej pożyczki. Na stwierdzenie tej okoliczności wystarczy przypomnieć rady, jakie dawał angielski rzeczoznawca finansowy p. Joung, wskazując ciągle na jedno i tosamo: uporządkowany budżet.

Nie pora teraz rozstrząsać pytania, czy prace komisji nad budżetem muszą trwać jakie 3 miesiące, czy nie było i niema jeszcze teraz możności skrócenia ich, aby jak najprędzej dostał się przed plenum. Budżet, jakikolwiek on jest — a nie jest bez braków, co niejednokrotnie pisaliśmy — ma tylko wtedy wartość, jeżeli jest uchwalony i na jego podstawie państwo swą gospodarkę prowadzi.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Gdyby czytelnicy gazet myśleli...

Kosydarski, Korfanty, Kiedroń, czyli batalja Piasta, chadeka, endeka

Pisaliśmy o tem, jaki pogrom zgotował był referent budżetowy, piastowiec Kosydarski, ministrowi Kiedroniowi. Ponieważ znaczna część przemówienia referenta poświęcona była sprawom i aferom górnośląskim, przy których nie pominął też Skarbofermu — odezwał się i organ Korfantego „Polonja".

Nazwała ona krytykę Kosydarskiego **„obniżenie powagi Sejmu"**, **„skandalicznym referatem"**, **„kompromitowaniem się referenta"**, uczyniła z tego ostatniego nawet pewnego rodzaju szantażystę — słowem, rzuciła się, jak osa, na człowieka, który ośmielił się wykryć plamy na nieskazitelnej, wedle „Polonji", gospodarce Skarbofermu.

Oczywiście p. Korfanty każe wierzyć, że na Górnym Śląsku wszystko dzieje się idealnie, bo przecież on tam czuwa... A za to czuwanie samo niebo mu sprzyja, skoro z biedaka wyrósł na Krezusa, a tylko węszyciele skandalów i intryganci — tu na ziemi — nie oceniają jego zasług.

Rozumie się, cała sympatja Korfantego i jego „Polonji" przechyla się na stronę ministra Kiedronia, który wedle „Polonji" dowiódł w zupełności, że zarzuty Kosydarskiego są nieuzasadnione i złośliwe.

Przytem znów wynikła osobliwa kontrowersja. Powtórzymy tu jeden ustęp z odpowiedzi p. Kiedronia — w sprawie Geisenheimera — tak, jak ten ustęp sformułowała „Polonja":

> „Napadał również poseł Kosydarski na p. Geisenheimera, dyrektora górnośląskiego Związku przemysłowców górniczo-hutniczych za to, że powołano go, jako eksperta do rokowań handlowych polsko-niemieckich. Wypadek ten **jest dowodem lekkomyślności i niesumiennej agitacji prasowej, bo niesłuchanie p. Geisenheimera byłoby rzeczą niedopuszczalną i gospodarczo niemądrą".**

Otóż tu endecki minister p. Kiedroń **rzucił kamieniem... na prasę endecką**, która (w przeciwieństwie do prasy korfancko-chadeckiej) podniosła była **gwałtowny alarm partjotyczny**, że **Niemiec**, że hakatysta wepchał się na stanowisko jednego z przedstawicieli Polski...

Prasa nasza podkreślała wtedy obłudę endeków, którzy nie widzieli nic zdrożnego w tem, że **wicemarszałek Sejmu z ich ramienia — niedawno** zmarły p. Seyda — był przez tegoż Geisenheimera... płatnym syndykiem wyżej wspomnianego Związku.

Otóż jakiż „morał" z tych poplątanych historyj wysnuć się daje?

Korfanty, wpadłszy **w walkę z endekami**, zaczął bardziej **kokietować piastowców**. Ale nie mógł zdzierżeć, gdy piastowy referent tknął „nie-delikatnie" interesów śląskich... Bo koszula najbliższa jest ciała...

Po myśli Korfantego natomiast odpowiadał minister — endek p. Kiedroń. Toteż p. Korfanty nie omieszkał mu wystawić świadectwa jak najlepszego.

Jego „Polonja" pisze:

> „Wywody p. ministra **zrobiły wielkie wrażenie** na komisji i **wykazały całą nicość tak zwanej polityki p. Kosydarskiego".**

Wreszcie endeckie dwugroszówki dla demagogji podnoszące wrzask przeciw wyznaczeniu p. Geisenheimera na eksperta przy rokowaniach handlowych z Niemcami, nie zorjentowały się, albo myślały, że to się prześlizgnąć może niepostrzeżenie, iż **bez wiedzy i woli ministra przemysłu i handlu nie mógłby p. Geisenheimer o podobny mandat pretendować.**

Dopuściły się **ataku na swojego przedstawiciela w rządzie i zmusiły go do pośredniego napiętnowania ich „niesumiennej agitacji".**

Oczywiście, to wszystko dostrzeże ten, kto czyta dzienniki nie dla zbierania materjału do plotek i tanich urągań, lecz ze zrozumieniem rzeczy.

Wielka afera szpiegowska w Warszawie

Rosyjscy książe, hrabia i baron pod kluczem

Donosiliśmy przedwczoraj w depeszach o aresztowaniu w Warszawie niebezpiecznego szpiega w osobie niejakiego hr. Tolla.

Prasa warszawska przynosi na ten temat bliższe szczegóły:

Detektywi warszawskiej policji politycznej zainteresowali się przed pewnym czasem osobliwą postacią z bruku stołecznego, zwracającą na siebie uwagę conocnemi hulankami po kabaretach i spelunkach.

Wytwornie ubrany, o wyglądzie zblazowanego hrabicza, jegomość ów stale przebywał w towarzystwie najkosztowniejszych kobiet stołecznego półświatka, rozbijał się autami, szampan pijał koszami, słowem rzucał złoto pełną garścią.

Nielada fortuny zabrakłoby już na takie życie, a obserwowany przez policję osobnik zdawał się mieć niewyczerpane źródło dochodów.

Tem łatwiej było zapamiętać twarz złotego młodzieńca, że posiadał on lewe oko szklane. W knajpach i spelunkach służba zwała go też „hrabią ze szklanem okiem". Wstępne wywiady ustaliły, że nazywa się Eugenjusz hrabia Toll, a mieszka na ul. Wilczej 46, w 6-pokojowem mieszkaniu, wspaniale umeblowanem.

Gdy policja, zebrawszy dostateczny materjał, aby wystąpić czynnie, wkroczyła do mieszkania hr. Tolla, zastała w niem i paru jego przyjaciół, których również obserwowała. Grali najspokojniej w karty. Oprócz gospodarza — książe Awałow, baron Tiesenhausen i jedyny nieutytułowany gość, niejaki Gajewskij.

Tytuł hrabiego Toll odziedziczył po swoim dziadku, który otrzymał go **za tłumienie powstania listopadowego.**

Po ukończeniu „Instytutu Prawowiedienja" (był to w Petersburgu specjalnie uprzywilejowany instytut prawniczy) — wstąpił w charakterze urzędnika rosyjskiego do ministerjum spraw wewnętrznych i został przydzielony jako urzędnik do szczególnych poruczeń przy warszawskim generał-gubernatorze. W 1916 roku zaproponowano p. Tollowi stanowisko gubernatora warszawskiego, lecz przyjęcia odmówił. W roku 1920, w czasie inwazji bolszewickiej wyjechał do Berlina, do Warszawy zaś wrócił po zwycięstwie, odniesionem przez armję polską i zamieszkał przy ul. Wilczej 46 m. 7.

Hr. Toll utrzymywał bliższe stosunki z szeregiem **arystokratów polskich i rosyjskich.** Znany był z tego, że należał do **rosyjskiej organizacji monarchistycznej w Polsce, której był wiceprezesem.** Na tem tle zawarł bliską przyjaźń **z pewnym wysokim dygnitarzem policyjnym.**

Policja polityczna od dłuższego czasu obserwowała hr. Tolla. Wywiad doprowadził władze polityczne do przekonania, że Toll uprawia **szpiegostwo na rzecz Niemiec.** Są przytem poszlaki, że często odwiedzał pewną placówkę niemiecką w Warszawie, przez którą był wysyłany do Berlina za fałszywemi dokumentami w charakterze kurjera dyplomatycznego.

Hr. Toll, jak wykazują znalezione w czasie rewizji tajne rozkazy wojskowe, interesował się w szczególności **uzbrojeniem i dyslokacją armji polskiej, co oczywiście skłoniło policję polityczną do prowadzenia dochodzeń nietylko w kierunku wykrycia szpiegostwa politycznego, lecz i wojskowego.** Znaleziono również szyfrowane notatki i podejrzanej treści korespondencje.

Aresztowany Toll „nie wie", skąd się wzięły w jego mieszkaniu tajne rozkazy wojskowe i szyfrowane notatki. Wraz z Tollem aresztowany został — jak już wyżej zaznaczyliśmy — książe Awałow, syn byłego naczelnika powiatu w Częstochowie, baron Tiesenhausen, syn b. dyrektora rosyjskiego Banku państwowego w Warszawie, oraz b. oficer armji Denikina Gajewskij (Rosjanin). — Wszyscy ci panowie przebywali w Warszawie bądź bez dokumentów, bądź też za fałszywemi dokumentami.

Rewizja trwała 4 godziny i dała obfity materjał obciążający. Aresztowani najwidoczniej nie spodziewali się rewizji, gdyż nie zdążyli nawet głębiej ukryć kompromitujących dokumentów.

Afera ta przybiera szerokie rozmiary i zmusi prawdopodobnie ministerjum spraw wewnętrznych do zajęcia się osobami pewnych dygnitarzy, których przeszłość i przyjaźń z Tollem i innymi tego typu osobnikami nie wróży nic dobrego.

Wiadomości polityczne

—o—

O OBJĘCIE POLSKI PAKTEM BEZPIECZEŃSTWA

Jak dowiaduje się „Matin" pomiędzy Herriotem a Chamberlainem toczą się rokowania w sprawie zawarcia paktu bezpieczeństwa, który byłby czemś pośredniem pomiędzy traktatem sojuszu a protokołem genewskim. Niemcy i wszystkie kraje z nimi graniczące przyłączyłyby się do ewentualnego paktu dopiero w drugiej jego fazie, podczas gdy obecnie może być mowa wyłącznie o rokowaniach między Francją a Anglją. O ile zachodnie mocarstwa alianckie zawrą między sobą projektowany pakt, to wraz z tem złożone byłoby oświadczenie Lidze narodów, że wszelki atak ze strony Niemiec, na którykolwiek punkt graniczny, licząc od brzegu morza północnego aż do Adrjatyku, będzie uważany jako atak, zamierzony przeciwko nim wszystkim łącznie. Niemcy z kolei miałyby złożyć oświadczenie, że zobowiązują się do powstrzymania od wszelkiej agresji. Liga narodów ratyfikowałaby następnie rzeczony pakt, oraz zbadałaby środki powadzące do jego rozszerzenia na inne części Europy. Dominja imperjum brytyjskiego nie byłyby związane do przyjęcia na siebie jakichkolwiek zobowiązań w tej pierwszej fazie umów, a jedynie byłyby wezwane do niezajmowania stanowiska opozycyjnego. Powyższe informacje „Matin" zaopatruje w uwagę, że pakt zachodnich mocarstw musi być oceniany tylko jako etap, albowiem jeżeli miałby wyłączać nienaruszalność dzisiejszej granicy polsko-niemieckiej, należałoby z projektu tego zrezygnować.

„ŚWIĘTO" ZORGANIZOWANIA CZERWONEJ ARMJI

W związku ze świętem 7 rocznicy istnienia czerwonej armji czynione są specjalne przygotowania. Podjęto również propagandę we wszystkich organizacjach robotniczych. Dnia 21 lutego we wszystkich przedsiębiorstwach Moskwy, w klubach robotniczych oraz na wiecach organizowane będą wieczory pod hasłem połączenia czerwonej armji z robotnikami. Po referatach mają się odbyć zabawy. 23 lutego, jako w dzień 7 rocznicy w Teatrze Wielkim odbędzie się uroczyste posiedzenie wszystkich najwyższych władz państwowych, wojskowych partyjnych oraz związków zawodowych. Na posiedzeniu tem wygłoszone zostaną dwa referaty o armji czerwonej, o roli Lenina i jej organizowaniu. Koncerty i przedstawienia teatralne, poprzedzane przemówieniami, oraz masowe rozdawanie życiorysu nowego przewodniczącego rewolucyjnej Rady wojennej Frunzego zakończą uroczystość, która ma być również wyzyskana w kierunku ostatecznego usunięcia wpływów i znaczenia, jakie posiadał w armji Trocki.

KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY

„N. Fr. Presse" donosi z Bukaresztu, że w porozumieniu z Beneszem, Ducą i Ninczicem został ustalony termin konferencji ministrów spraw zagranicznych państw małej ententy w Bukareszcie między 10 a 15 marca. Bułgarska „Riecz" dowiaduje się, że najważniejszym punktem obrad będzie stosunek małej ententy do Rosji sowieckiej.

COOLIDGE ZA KONFERENCJĄ ROZBROJENIOWĄ

W orędziu otwierającym kongres oświadczył prezydent Coolidge, że nie podejmie niczego, zanim plan konferencji w sprawie ograniczenia zbrojeń nie dojdzie do punktu, w którym będzie można przewidzieć możliwość udania się lub też zerwania konferencji.

Przewrót na Dalekim Wschodzie

Po klęsce w wojnie z Japonją w r. 1905 Rosja carska przystąpiła do likwidacji swej ekspanzji na Dalekim Wschodzie. Wskutek utraty wpływu na kolej mandżurską pozostała Rosji tylko linja sybirska do Władywostoku, przepadły marzenia o kolonizacji Korei i przyłączeniu Mandżurji — Rosja na tamtym terenie została zepchnięta na drugi plan.

Po Rosji carskiej Rosja bolszewicka objęła spadek i zarządza nim w duchu niemniej imperjalistycznym. Nie mogąc rozwinąć ekspanzji na zachód, gdzie szereg nowych państw stanął jak wał na drodze do podboju Europy, rząd sowiecki zwrócił się znowu ku Dalekiemu Wschodowi, gdzie interesa i widoki jego zeszły się na tej samej linji, co interesa i obawy Japonji. Nic tak w polityce nie łączy, jak wspólna nienawiść czy wspólna obawa, a właśnie Rosja i Japonja mają jednego i tegosamego przeciwnika na tamtejszym terenie i rzecz naturalna, że spotkały się w chęci zabezpieczenia się przeciw niemu.

Przeciwnikiem tym są Stany Zjednoczone Ameryki północnej. Jeżeli w ogłoszonym ostatnio układzie rosyjsko-japońskim jest też mowa o jego ostrzu przeciw Anglji i Francji, należy pamiętać, że państwa te mają obok Stanów Zjednoczonych wielkie interesa w Chinach, w Azji środkowej i południowej, a sojusz rosyjsko-japoński ma głównie na celu obronę integralności Chin — tak się mówi, zaś zmonopolizowanie ich w swych rękach w rzeczywistości. Narazie bowiem około Chin obraca się polityka światowa na Dalekim Wschodzie w tej mierze, że Chiny są przedmiotem wyzysku i spekulacji wszystkich, a wszyscy chcieliby wykluczyć się wzajemnie i pozostać samemu, a przynajmniej w szczuplejszem gronie na placu.

Ten rezerwoar 400 miljonów ludzi, tylko od brzegów wydany na łup kapitalizmu światowego nęconego olbrzymiemi bogactwami i nieograniczonemi możliwościami zysku jest od połowy ubiegłego stulecia przedmiotem rywalizacji między państwami europejskiemi, do których w ostatnich dziesiątkach ubiegłego wieku przyłączyły się Japonja i Ameryka. Pierwsza z orężem w ręku (1894) wywalczyła sobie sferę wpływów, podczas gdy inne państwa zapomoca „pokojowego przenikania" rwały żywe ciało z olbrzyma, skostniałego w tysiącletniej niewoli. Gdy Chiny zaczęły się budzić i okazały chęć zrzucenia nieproszonej opieki (powstanie bokserów), dowiedziono im pancernikami i karabinami maszynowemi, że porywają się na rzecz ponad swe siły. Ta nauka poskutkowała i Chiny, zrewolucjonizowane i wyciskane, zrozumiały, że muszą oglądnąć się za opieką, która będzie wprawdzie kosztowną, ale nie będzie przynajmniej dybać na ich egzystencję. W ten sposób przyszło do porozumienia japońsko-rosyjskiego z celem ratowania Chin przed obcymi — na własny użytek.

Rosji i Japonja w sojuszu tym uzupełniają się wzajemnie. Pierwsza ma ludzi, ale niema pieniędzy i floty; druga ma jedno i drugie i na podstawie tego rachunku nastąpiło wyznaczenie wzajemnych praw i obowiązków. Rosja wystawi armję, Japonja ją uzbroi; Rosja oddaje Sachalin, Japonja daje w zamian zalążek floty; Rosja zrobi z Władywostoku wielką bazę flotową, Japonja będzie miała na oku takąż bazę angielską w Singapore, której rząd MacDonalda budować nie chciał, a rząd Baldwina robi to. Władywostok jako miejsce zborne floty japońskiej — przeciw komu? Głównie przeciw Ameryce z tej racji, że porty japońskie z racji bliskości Filipin nie dają tego bezpieczeństwa, co oddalony Władywostok. Że sojusz, o ile został ogłoszony, zawiera też aluzję do Indyj, Tybetu itd., to rzecz naturalna, bo na tym punkcie spotykają się propaganda bolszewicka sowietów z propagandą panazjatycką Japonji.

Przesadą jest twierdzenie organów berlińskich, że układ japońsko-chińsko-rosyjski można uważać za związek azjatycki przeciw Europie. Pisma niemieckie mają na tym punkcie wzrok przyćmiony widokami obrazów wilhelmowskich, przedstawiających w najczarniejszych kolorach „żółte niebezpieczeństwo", przed którem ludy europejskie mają bronić swych „najświętszych dóbr". Wprawdzie i obecnie „najświętszemi dobrami" ludów europejskich jest jeszcze kapitalizm i jego następstwa, ale sądzić można, że ze strony sojuszu azjatyckiego nie grozi w każdym razie niebezpieczeństwo bezpośrednie cywilizacji i kulturze Europy, a raczej interesom kapitalistycznym Francji, Anglji, Ameryki i pomniejszych wyzyskiwaczy ludów azjatyckich.

W każdym razie sojusz japońsko-rosyjski jest przewrotem na Dalekim Wschodzie. Sojusz dla emancypacji Chin jest sojuszem z celami wojennemi, bo bez wojny cel sojuszu nie da się urzeczywistnić. Mamy zatem obok ogniska europejskiego jeszcze jedno na drugim krańcu świata — ładne horoskopy dla pokoju.

Przegląd społeczny

—o—

OLBRZYMI LOKAUT W SZWECJI

Związek przedsiębiorców ogłosił lokaut w całym szeregu fabryk i zakładów, w szczególności w papierniach, zakładach włókienniczych i zakładach przemysłu metalurgicznego. Lokaut dotknie 130.000 robotników.

PRZEGLĄD LITERACKI

MIESIĘCZNIKA „SZTUKI PIĘKNE" NR. 5 z 15 lutego 1925 pod redakcją prof. Władysława Jarockiego ukazał się w handlu. Treść następująca: 1) Wystawa zbiorowa prac Jacka Malczewskiego (napisał prof. dr. Leon hr. Piniński), 2) O „głowach" ze stropu sali poselskiej na Wawelu (napisał prof. dr. Henryk Kunzek), 3) Paul Cezanne (napisał Maurice Denis), 4) Sztuka polska w powojennej dobie (napisał Mieczysław Treter), 5) Kronika artystyczna. Numer ten zdobią 2 kolorowe plansze i 4 rotograwjury z obrazów J. Malczewskiego, tudzież 62 reprodukcyj w tekście. — Zajmująca treść i niezwykle bogata część ilustracyjna czynią ten numer bardzo interesującym. — „Sztuki Piękne" zdobyły sobie już wielką poczytność, przyczem wielką także ich zaletą jest punktualność, z jaką się ukazują. Cena egzemplarza 5 zł., prenumerata kwartalna 14 zł. Do nabycia we wszystkich Księgarniach i w Administracji „Sztuk Pięknych" Kraków, Wolska 19.

„RZECZY PIĘKNE" (dawniej „Przemysł-Rzemiosło-Sztuka"), organ Muzeum przemysłowego w Krakowie. Nr. 27 ukazał się jako miesięcznik pod nazwą „Rzeczy Piękne". W niezmienionej szacie, poświęcony nadal wytwórczości przemysłowej, rękodzielniczej, oraz sztuce plastycznej, zawiera szereg artykułów i ilustracji żywo obchodzących sfery naukowe, artystyczne, rzemieślnicze, pedagogiczne, a przedewszystkiem ogół kulturalny, nieobojętny na sprawy związane ze sztuką i rzemiosłem.

Najnowszy zeszyt zawiera piękne zdjęcia sarkofagów Królewskich na Wawelu, zabytków przemysłu artystycznego, architektury oraz mebli nowoczesnych, razem 9 tablic ilustracji. Oprócz zasadniczych artykułów z dziedziny przemysłu artystycznego znajdują się w kronice wiadomości z prac przygotowawczych do wystawy Paryskiej, opis muzeów, recenzje książek, konkursy itd. Jako nowość redakcja wprowadziła bezpłatne ogłoszenia adresów firm i pracowni z działu sztuki stosowanej i przemysłu ludowego. „Rzeczy Piękne" wydane bardzo starannie, z dużym nakładem pracy drukarskiej, winny znaleźć jak najszersze poparcie społeczeństwa. Cena zeszytu wynosi 2 zł. 80 gr., z przesyłką i opakowaniem 3 zł. 50 groszy. Redakcję prowadzi p. Kazimierz Witkiewicz, bibljotekarz Muzeum przemysłowego w Krakowie. Adres redakcji i administracji: Kraków, „Rzeczy Piękne", Smoleńska 9.

TEN

Zdradliwe żonki

10

— A mówże, bałwanie, o co wam, głupim, chodzi! — krzyknąłem.

Anton wybałuszył małe swoje oczka, zląkł się, a taka jest u niego sołdacka dusza, że bez nastraszenia i pomyśleć nie potrafi. Więc mówi już trochę prędzej:

— Jak każecie — to i powiem. Moja Poraska pobiła się z Naścią, a Naścia podrapała siostrę moją Senię, a Senia z Naścią pobiły Walerję Symeonową, a Poraska na podbite obydwa oczy z przyczyny bójki z Hańdzią, co siedzi u Andrzeja, a Naścia...

Nie mogę spamiętać, ile tam bab wyliczył Anton. I to było dziwne, że nie ze śmiechem opowiadał o babskiej wojnie, ale z taką miną, jakby mu wczoraj spaliła się chata.

— Skąd ta wojna? — pytam, ściskając zęby, żeby nie roześmiać się.

— Skąd? Z djabła, z czorta jakiegoś przeklętego, albo z deszczem spadła na głowy babskie, albo z ziemi wyrosła trawą trującą, „bieleną" gorzką... Pytaliśmy, prosili i grozili, niektóry i kij dobry połamał na plecach babskich. „Ona, — mówi jedna o drugiej, — plunęła na mnie". Inna bresze: „ta ukradła mi kurę", a znów inna skarży się, podła taka: „za włosy mnie pociągnęła w cerkwi!" We wsi spokoju niema, przejść nie dadzą, „sucze" baby. A która spokojna nawet — to takie rzeczy opowiada, że wstyd nam wszystkim...

— Cóż te baby mówią?

— Och, Kostia, grzech wspomnieć! Jest u Wasyla parobek, Waśka nazywa się przeklęty... Na „bandurci", podlec, gra wieczorami, śpiewa, a koło niego dziewcząt i bab i parobków zgraja cała się gromadzi, słuchają i zęby białe szczerzą, jak psy na zająca... Mówią baby, że chodzi on do dziewcząt i żonek naszych, zgorszenie czyni sodomskie. Najgłośniej krzyczą, że z Naścią bawi się więcej niż sam Wasyl...

— Łżą, wiedźmy zabrudzone! — przerwał Wasyl. — Naścia — przykładna żonka, a ja nie ślepy...

Aż mi dziwno było, że radę mam taką prostą na ich biedę i że sami nie poradzili sobie.

— Weźcie, — mówię, — za łeb tego Waśkę, wyprowadźcie za wieś i psami poszczujcie! Mocny on taki, że nie potraficie zębów mu wybić trochę, żeby nie śpiewał, albo bandurę spalić pod garnkiem z kaszą? Winny czy niewinny, nie zaszkodzi choćby spróbować.

Ale obaj chłopi machnęli rękami, a Wasyl odpowiedział twardo.

— Próbował wyrzucić go i Naścia radziła dobra!... Nie można. On wódkę umie robić, cała gromada za nim stoi, a i mnie wygoda wielka. Póldzie odemnie, — to każdy go przyjmie do roboty, bo i robotnik — złoto czyste!... To wszystko jeszcze nic, daloby się wygonić włóczęgę ze wsi, dla spokoju, choćby ze stratą... Możeby i chłopi zgodzili się, zawsze najmilsze spokojne życie. Ale on od „ukraińców", może i sam bolszewik nawet. Ze strażnikami wódkę pije, Judasz taki mądry, a wintówki ma schowane w lesie, papierki zakazane nalepia na stodołach, czytać uczy... Nieraz nocą przychodzą do niego gromady nieznanych ludzi, każdy ma albo wintówkę, albo „dubinę" dobrą: pomyślisz — zbóje! Gdzie z takim zaczynać? Stodołę spali, życia zbawi miłego... Jeszcze dogadzaj mu, a udawaj, że nie widzisz rzemiosła jego. Ściągnie on biedę na głowę moją niewinną! Och, bies mnie skusił, żem przywiózł go do wsi, a może on właśnie jest i czort jaki przebrany?

Nigdy grzeszny człowiek nie powinien być pewny w sprawach, gdzie chodzi o zbawienie wieczne. A choć ten Waśka wydał mi się bardzo podobny, ze słyszenia, do Waśki, syna węglarza z Lesniewki, przecież pomyślałem, że może i naprawdę bies jaki przebrał się i wziął imię chrześcijańskie, aby łatwiej prowadzić ludzi do zguby. Bo i jaka korzyść byłaby prawdziwemu Waśce robić tyle zamętu we wsi; to nawet szkodzi przecież jego tajemnej robocie „ukraińskiej", władza dowie się! Tylko czort cieszy się, gdy zasieje niepokój w duszach prawosławnych, za to nagrodę bierze, złoto piekielne, od cara swojego „Satany". I głosem swoim tęsknym, graniem i wódką, co kto lubi, wciąga w sieci swoje żelazne człowieka, a najłatwiej babę, jak rak czarny małą żabkę do nory swej podwodnej... Pomyślałem, że może ten stary Aleksiej naprawdę widział dwa razy na wydmie samego czorta w pięknej postaci, bez rogów i ogona. Przecie i u ludzi różne są stany: pan zawsze wymyty, „kapeluch" jedwabny, futro niedźwiedzie, na palcach pierścienie złote, — a prosty chłop z tarakanem mieszka, nieczesany, w baranicy, na głowie czapa: sok i w lecie wyciśniesz! Może i rogi u czorta — to tylko ubiór chłopski? Może i w piekle u nich urządzili rewolucję, jak moskale, i swoich, djabelskich, panów, wygonili w świat: a pokosztuj i ty, pan bies, ciężkiej naszej pracy, a oparz się modlitwą i krzyżem Bożym! I siedzą może dawne nasze czorty na stołem czarnym piekielnym, piją i jedzą, weselą się, a na świecie ich dawni panowie włóczą się i pocą, żeby piekłu chwały przysporzyć. Jeżeli tak jest — to i sposoby djabelskie muszą być inne, delikatne, wiadomo: pańskie! Z ciekawości więc samej wybrałem się do Hapunowa, obejrzeć owego Waśkę i jego robotę niedobrą. Ale nie zaraz, bo zawsze lepiej poczekać, aż spray zie ustoją się same, jak moskiewski kwas, co dawniej wyciskany był z chleba przez wydrwigroszów moskali w Równem i Zwiahlu. Dopiero jesienią późną, kiedy osiwiał las sosnowy od pierwszych śniegów, przyjechałem do Wasyla, niby tylko odwiedzić znajomego, o szczęście — zdrowie zapytać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA

Kraków, 17 lutego.

PIERWSZY DZIEŃ WIOSNY W LUTYM, jaki jaśniał wczoraj w całej pełni, zbudził drzewa ze snu. Szczególnie na plantach i w ogrodach zazieleniły się krzewy, a na rynku sprzedawano rozkwitłe już „primule". Drzewa puściły pączki. Koło południa termometr wskazywał 18 stopni Cels. w cieniu. Ciepły wiatr wiał przez cały dzień. Na plantach siedzieli spacerowicze, a na Błoniach młodzież grała w piłkę nożną. Wiele pań przechadzało się w letnich kostjumach, a widać było także szereg osób, idących bez płaszczy.

W SPRAWIE NADUŻYĆ POBOROWYCH W KRAKOWIE ogłasza gabinet ministerstwa spraw wojskowych następujący komunikat: Dozór administracyjny przeprowadzony obecnie w myśl ogólnych, w szczególności 1924 r. wydanych obostrzonych przepisów, wykazał w powiatowej komendzie uzupełnień Kraków-miasto nadużycia poborowe, względnie zaniedbanie służbowe na tle odroczeń służby wojskowej. Na skutek tego dowództwo korpusu zawiesiło bezzwłocznie w pełnieniu funkcyj służbowych inspektora poborowego krakowskiego okręgu korpuśnego w tamtejszej komendzie PKU, oraz jego personalu pomocniczego, nakazując równocześnie aresztowanie sierżanta Pałaszyńskiego, jako najbardziej obciążonego. Minister spraw wojskowych, otrzymawszy od dowódcy korpusu raport w tej sprawie, wydał zarządzenie, zmierzające do szybkiego i energicznego przeprowadzenia jak najściślejszych dochodzeń i ukarania winnych.

KURATORJUM FINANSOWE AKADEMJI GÓRNICZEJ W KRAKOWIE. W dniu 12 lutego br. odbyło się walne zebranie członków kuratorjum finansowego Akademji górniczej w Krakowie. Ze sprawozdania, złożonego przez skarbnika kuratorjum, p. prof. Dra Goetla, wynikło, że mimo ogólnego kryzysu finansowego kuratorjum zdobyło dość znaczne fundusze, które obróciło na wspomaganie młodzieży akademickiej w rozmaitej formie. Walne zebranie uchwaliło wyrazić gorące podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się do pomyślnego wyniku przedsięwziętych akcyj, a to p. dyrektorowi wyższego urzędu górniczego w Krakowie dr. Meyerowi, naczelnikom okręgowych urzędów górniczych w Stanisławowie p. inż. Szwabowiczowi, w Drohobyczu p. dr. Markiewiczowi, w Dąbrowie Górniczej p. inż. Rogalewiczowi, w Częstochowie p. Głuszczakowi, Radzie Zjazdu przemysłowców górniczych i hutniczych w Dąbrowie Górniczej, Stowarzyszeniu polskich inżynierów górniczych i hutniczych, województwu w Katowicach, pp. dyr. inż. Skarbińskiemu, Raźniewskiemu, Naturskiemu, naczelnikowi monopolu tytoniowego p. Dr. Kreuzowi, prezesowi Izby skarbowej w Krakowie p. Gregerowi, pp. prof. inż. Zarańskiemu, prof. inż. Bielskiemu i inż. Midowiczowej. Wybrano nowy zarząd kuratorjum w składzie: prof. dr. inż. Krauze, jako przewodniczący, prof. dr. Goetel, dr. Meyer, prof. dr. Stock, inż. Dawidowski, inż. Naturski.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE We środę 18 bm. o godz. 8'15 wieczór posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym: 1) dr. Kosiński: „O uruchomieniu zesztywniałych stawów" (z przedstawieniem chorych); 2) dr. Pawlas: „O wstrzykiwaniu reargonu w rzeżączce".

TOW. „DANTE ALIGHIERI". We czwartek 20 bm. o godz. 6 po południu w sali seminarjalnej Meteorologji klasycznej przy ul. św. Anny 12, parter, odbędzie się walne zebranie Towarzystwa „Dante Alighieri". Po zebraniu Dr Stanisław Tomkowicz wygłosi odczyt (z projekcjami) p. t. „Giovanni Maria Paolovano". Goście mile widziani. Wstęp wolny.

„GROBOWIEC TUTENKHAMENA ZE WZGLĘDU NA PRZEMYSŁ ARTYSTYCZNY". Pod powyższym tytułem wygłosi odczyt w miejskiem Muzeum przemysłowem przy ul. Smoleńsk l. 9, we wtorek 17 bm. o godz. 7 wieczór ks. dr. Tadeusz Kruszyński. Wstęp 50 gr., dla młodzieży 20 gr.

PRZYPUSZCZENIE NIEKWALIFIKOWANYCH NAUCZ. SZKÓŁ POWSZECHNYCH DO EGZAMINU. Wśród nauczycieli szkół powszechnych, zwolnionych w roku 1924 z powodu braku kwalifikacyj znajduje się pewna liczba osób, które jedynie skutkiem trudnych okoliczności życiowych nie zdołały złożyć odpowiednich egzaminów. — Władze szkolne zezwoliły na dopuszczenie w godnych uwzględnienia wypadkach do egzaminów czynnych, a nie wykwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych do dnia 31 sierpnia br. O dopuszczeniu do egzaminu decyduje kuratorjum szkolne.

OBYWATELE KRAKOWSCY! TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

ZGROMADZENIE LUDOWE

odbędzie się w niedzielę **22 lutego o godzinie 10 przed południem** w sali teatru „Nowości" **przy ulicy Rajskiej,** z porządkiem dziennym:

1) Położenie gospodarcze Polski:

a) położenie gospodarcze Polski przed wojną; b) zniszczenie wojenne; c) odbudowa i rozwój przemysłu w Polsce w dobie inflacji; d) bezpośrednie przyczyny obecnego kryzysu; e) kryzysy w krajach Europy i w Ameryce; f) położenie gospodarcze Rosji sowieckiej; g) sprawa przyspieszenia likwidacji obecnego kryzysu w Polsce; h) Polska jako organizm gospodarczy.

2) Ustawa kwaterunkowa.

Referent: POSEŁ ANTONI PĄCZEK.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! Dążeniu przemysłowców do zniesienia 8-godzinnego dnia pracy i obniżenia zarobków robotniczych, kredyty rządowe — oto żądania przemysłowców! — klasa robotnicza musi przeciwstawić siłę swych organizacyj i zdolność do walki o prawo do pracy, życia i wolności!

Sejm uchwalił ustawę kwaterunkową, która pozwala zająć nawet robotnicze mieszkania **jednoizbowe** na rzecz wojska — **ludność cywilna ma nadto płacić podatki na budowanie kwater wojskowych** w czasie, gdy tysiące rodzin robotniczych i urzędniczych **pozostaje bez dachu nad głową.** Zamiast oszczędności — dalsze ciężary militarne!

Nękana bezrobociem i nędzą klasa robotnicza musi się bronić i dlatego jawcie się jak najliczniej!

Krakowska Rada Robotnicza PPS.

URLOPY DLA NAUCZYCIELI. W myśl zarządzenia ministerstwa oświaty, kuratorowie szkolni mają prawo udzielania nauczycielom i kierownikom szkół powszechnych, preparand nauczycielskich, nauczycielom i dyrektorom szkół średnich, seminarjów nauczycielskich, szkół zawodowych, inspektorom szkolnym i t. d. następujących urlopów: dla poratowania zdrowia do 5 miesięcy, dla załatwienia ważnych spraw rodzinnych do 6 tygodni. Nauczycielom szkół powszechnych dla studjów na wyższych kursach nauczycielskich 1 rok. Kurator szkolny może upoważnić dyrektorów do udzielania podwładnym pracownikom urlopu do 8 dni, inspektorom przysługuje prawo urlopowania nauczycieli na czas do 28 dni, w razie choroby, zaś na 14 dni z innych powodów.

NOWY ROBINSON. Dnia 13 bm. zbiegł z domu rodzicielskiego 15-letni Henryk Thon, uczeń IV. klasy gimn. i wyjechał prawdopodobnie w kierunku Tarnowa. Chłopiec jest wzrostu średniego, blondyn, oczy niebieskie, zęby przednie wystające, górna warga podwinięta.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNEGO ZŁODZIEJA. Aresztowany stojący pod dozorem policyjnym Bernard Bernstein usiłował ugodzić podczas doprowadzania go do urzędu nożem w piersi jednego z wywiadowców krakowskiej ekspozytury śledczej. Bornsteina rozbrojono i aresztowano, następnie przekazano sądowi.

POŻAR PIWNICZNY. Dnia 15 bm. wybuchł pożar piwniczny w hotelu Wiktorja przy ul. Zwierzynieckiej l. 4 od wysypanego popiołu do piwnicy, gdzie zapaliły się trzaski i śmiecie. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła; szkody niema żadnej.

WŁAMANIE DO SKLEPU JUBILERSKIEGO. Ekspozytura śledcza w Bielsku doniosła do krakowskiej policji, że dnia 15 bm. włamali się nieznani sprawcy do sklepu jubilerskiego Hermana Stizla w Bielsku, przy ul. Jagiellońskiej, gdzie skradli kosztowności dużej, lecz niestwierdzonej na razie wartości i ilości.

POŻAR W IZBIE ROBOTNICZEJ. Wczoraj po południu wezwano straż pożarną na ul. Podskale l. 11 w Podgórzu, gdzie w izbie robotników fabrycznych zajęły się prycza ze siennikami. Straż ogień ugasiła. Ogień powstał od porzuconego ogarka z papierosa. Szkoda znaczna.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM: J. SŁOWACKIEGO. Wyborna krotochwila paryska „Ludka" grana będzie w tym tygodniu codziennie z wyjątkiem środy, w który to dzień ukaże się po cenach do połowy zniżonych po raz ostatni „Śpiewak własnej niedoli" Dymowa. W sobotę premjera „Szklanej góry" Zygmunta Sarneckiego, przygotowywana od dłuższego czasu z wielkim nakładem wystawy.

Z TEATRU BAGATELA. Dramat J. A. Kisielewskiego „W sieci" z pp. Wernicz, Ziembińskim, Zbuckim na czele, wypełni wszystkie dni tygodnia do czwartku włącznie. Dyrekcja Bagateli komunikuje, że przyznane 50-procentowe zniżki dla zrzeszeń inteligencji pracującej ważne są na wszystkie dni tygodnia, wyjąwszy święta, niedziele, soboty, premjery i popołudniówki. Asygnaty zniżkowe otrzymywać można dopiero od godz. 6 po południu tego dnia, na który obowiązują.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś we wtorek i jutro we środę po raz ostatni „Bachantka". Przez cały tydzień: wtorek, środę, czwartek i piątek o godz. 3'30 po południu bajka dla dzieci „Zaklęte trzewiczki" z baletem, po cenach całkiem zniżonych. W próbach operetka O. Strausa „Perły Kleopatry", grana obecnie w Berlinie z niebywałem powodzeniem. Nowa wystawa, bogate, oryginalne egipskie kostjumy.

ROBERT SCHUMANN — POGROBOWIEC ROMANTYZMU. Pod tym tytułem rozpoczyna prof. dr Józef Reiss cykl 6 wykładów w Kollegjum wykładów naukowych we wtorek 17 bm. ze współudziałem najlepszych sił muzycznych naszego miasta. Wpisy na abonament przyjmuje się codziennie od godz. 6—8 wieczór.

KARNAWAŁ

REDUTA ARTYSTÓW TEATRU IM. SŁOWACKIEGO, która tradycyjnie zalicza się do najbardziej udałych balów krakowskiego karnawału, i w tym roku wypadła świetnie. Sale Starego Teatru, gustownie udekorowane w stylu chińsko-japońskim, przedstawiały malowniczy widok z barwnym tłumem masek, w znacznej liczbie bardzo pomysłowo ukostjumowanych. Publiczność, która ilościowo dopisała niemal tak, jak na reducie prasy, bawiła się wybornie do białego rana.

WIELKI URZĘDNICZY BAL KOSTJUMOWY 21 LUTEGO. W salach krakowskiego Tow. Strzeleckiego przy ul. Lubicz zapowiada ostatnią sobotę karnawałową, jako najweselsze i najwykwintniejsze pożegnanie tegorocznego sezonu. Związek zawodowy urzędników prywatnych i Związek zawodowy pracowników bankowych wytworzyły wspólny komitet balowy, któremu bardzo wiele pań przyrzekło współudział, przyjmując łaskawie role gospodyń balu. Niska cena biletów wstępu (6 zł.., dla członków obu Związków i młodzieży akademickiej 3 zł.), oraz społeczny cel zabawy (pomoc dla bezrobotnych urzędników) ściągają już dziś liczne rzesze po zaproszenia na ten bal kostjumowy, który oprócz „niespodzianek", stanowić będzie teren niewymuszonej a dystyngowanej zabawy. Zaproszenia wydają sekretarjaty obu Związków przy ul. Sławkowskiej 6, I. piętro.

SPORT

WIELKIE MIĘDZYKLUBOWE ZAWODY BOKSERSKIE W KRAKOWIE. Sekcja bokserska akademickiego Związku sportowego w Krakowie organizuje w dniu 28 lutego w wielkiej sali Sokoła pierwsze międzyklubowe zawody bokserskie. Zawody zapowiadają się jako niezwykła atrakcja sportowa, ze względu na udział w nich najwybitniejszych bokserów z całej Polski, uczestników tegorocznej Olimpjady w Paryżu, jakoteż mistrzów Polski na rok 1924. Reprezentowane będą: Poznań, Łódź, Katowice i Warszawa. Również wystąpią po raz pierwszy publicznie najlepsi bokserzy krakowscy z Cracovii, akad. Związku sport i Makkabi, między innymi Ertmański i wachmistrz Sztam z K. S. Pentatlon w Poznaniu, Gerbich i Nowak z łódzkiego klubu bokserskiego, dalej mistrze województwa śląskiego Wende, Wuszik, jakoteż Malczyk, Snopek i Klarowicz, wreszcie uczniowie szkoły podchorążych w Warszawie. Z pośród bokserów krakowskich wystąpią Zakrzewski, uczeń krak. Akademji Sztuk Pięknych, obecnie w 2 pułku lotn. i Ostrowski, obaj z AZS, Hammerlak z Cracovii i Falk z Makkabi. Sędzią będzie znany szermierz i bokser ze szkoły podchorążych por. Kaz. Laskowski, który poprzedzi zawody popularnym wykładem o boksie i pokazem zasadniczych uderzeń. Jako sędziowie punktowi fungować będą p. Franc. Eyman, kierownik wychowania fizycznego krakowskiej YMCA i p. Józef Rischke, bokser i organizator boksu na Górnym Śląsku. Przedsprzedaż biletów w firmie Rudnicki, Rynek główny, linja A—B.

TURNIEJ PIŁKI NOŻNEJ SIÓDEMKAMI, zainscenizowany przez Cracovię zgromadził w sobotę i niedzielę cały szereg drugoklasowych i trzecioklasowych drużyn, które zareprezentowały swą początkową formę. Żałować należy, że z pierwszoklasowych stanęły tylko Cracovia i Wawel. Gra systemem siódemkowym, polegająca na zarzuceniu zasady offsidowej, nie jest interesująca zarówno dla samych graczy jakoteż publiczności, natomiast stosowana na odpowiedniem boisku stanowi doskonały trening. Trzeba przyznać, że podobny turniej, jaki się odbył jeszcze przed wojną, był znacznie ciekawszy. W siódemki trzeba umieć grać, trzeba grze tej narzucić odpowiednią taktykę, której tym razem nie widzieliśmy. Drużyny przesunęły się przed widzem jak w kalejdoskopie, lecz nie każda mogła zadowolnić. Do bardzo obiecujących zaliczyć musimy „Zwierzynieckich“, który posiada dane pierwszoklasowej drużyny. Również dobry materjał znajdujemy w robotniczym klubie „Legji“, który niestety odpadł z turnieju zawcześnie. Cracovia, jak było do przewidzenia, zdobyła pierwsze miejsce, lecz po zaciętej walce ze „Zwierzynieckim“. Publiczność zgromadziła się dość liczne.

WISŁA—KROWODRZA 4:1. Kto obserwował zeszłego roku Krowodrzę, ten przyzna, że wynik powyższy nie może nikogo zaskoczyć. Jest to typowa ambitna i ofiarnie walcząca jedenastka. Nic dziwnego, że Wisła niełatwo uzyskała wygraną. Pierwsze i ostatnie minuty zawodów należały do Krowodrzy. Wisła musiała dobrze się wysilić, by sprostać ambicji i zapalczywości ostro grającego przeciwnika. Reyman i prawa strona ataku czerwonych pracowali intenzywnie, jak również Kowalski i Czapik z Krowodrzy zasługują na wyróżnienie. Wisła coraz bardziej zaczyna się konsolidować. Uzyskanie przez nią mistrzostwa Polski w podobnych warunkach rozwoju jest więcej prawdopodobne. **M. Ster.**

ZAWODY W PIŁCE NOŻNEJ W WIEDNIU: Amatorzy—Slovan 2:0, Semering—Wacker 6:2, Rapid—Sparta 5:3

Z Polski

IV WALNY ZJAZD ZWIĄZKU STRZELECKIEGO. Dnia 8 marca odbędzie się w Warszawie IV walny Zjazd delegatów Związku strzeleckiego, na który przybędą delegaci oddziałów, obwodów i okręgów z całej Rzeczypospolitej. Program Zjazdu obejmuje poza zwykłemi rocznemi sprawozdaniami zarządu i komendy oraz wyborem władz Związku, ważne zagadnienia z dziedziny przysposobienia wojskowego i sportu strzeleckiego.

ARESZTOWANIE. Nasz korespondent warszawski telefonuje nam: Ubiegłej nocy policja polityczna aresztowała w hotelu „Bristol“ dyrektora firmy „Oleum“ w Równie Hersza Efrusa, podejrzanego o działalność antypaństwową. Efrus ma być odstawiony do Równa.

FAŁSZYWY BANDYTA, KTÓRY ZA DARMO CHCIAŁ SIĘ PRZEJECHAĆ DO WARSZAWY. Przed paru dniami w Sandomierzu policja zatrzymała za włóczęgostwo niejakiego Dominika vel Dymitra Olszańskiego. Podczas badania aresztowany zeznał, że w grudniu 1923 r. dokonał wraz z dwoma towarzyszami napadu na szosie Jabłonna—Modlin w odległości 4 klm. od Jabłonny i że podczas obławy zabity został jeden z policjantów. Wobec tego Olszańskiego przewieziono do Warszawy i zaczęto prowadzić energiczne śledztwo. Ostatecznie wykryto, iż żaden podobny wypadek nie miał miejsca i że całe zeznanie włóczęgi jest wyssane z palca.

Jak się okazało Olszański, który pochodzi z okolic Warszawy, chciał wrócić w rodzinne strony, a że nie miał pieniądzy więc wymyślił bajeczkę i przejechał się darmo.

Z DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO W OLKUSZU. Dzięki staraniom towarzyszów Lubodziedkiego i Wardęgi olkuski TUR pracuje coraz intensywniej. Szczególną rozwija pracę wśród młodzieży, której tutejszy oddział liczy z górą 60 członków, w tem blisko połowa kobiet. Odbywają się regularne pogadanki i zebrania. Urządza się też zabawy, które dzięki doskonałej administracji udają się znakomicie i przynoszą dochód miejscowemu TUR.

Ostatnio zorganizowano 31 stycznia zbiorową wycieczkę do Warszawy, w której uczestniczyło 34 osób, w tem 13 kobiet. Większość uczestników stanowiła młodzież fabryki „Olkusz“ w liczbie 25 osób; resztę stanowili pracownicy z papierni „Klucz“ i Kasy chorych. Wycieczkę oprowadzali tow. Rapacka i Sztrancman. W pierwszym dniu wycieczkowicze zwiedzili Łazienki, Sejm, Muzeum przyrodnicze na Krakowskiem Przedmieściu. W pałacu Łazienkowskim oraz przed Sejmem tow. Sztrancman dokonał zdjęcia fotograficznego wycieczki. Po obiedzie w Gospodzie Robotniczej wycieczka udała się do Teatru Polskiego, gdzie była na przedstawieniu sztuki „Święta Joanna“. W drugim dniu wycieczkowicze oprowadzani przez ob. Janinę Stawę zwiedzili Zamek królewski, Stare miasto, katedrę św. Jana, grobowiec śp. prezydenta Narutowicza, „Zachętę“, O. K. R. PPS, redakcję i drukarnię „Robotnika“ i CKW PPS. Pod wieczór część wycieczkowiczów udała się do kina, część zaś bardziej znużona na nocleg do Związku Rob. Stow. Spoż. Odjazd nastąpił o godz. 1 rano 3 lutego. Nastrój wśród wycieczkowiczów panował doskonały, zainteresowanie wielkie, co budzi chęć do dalszej pracy. Podczas jazdy uprzyjemniała sobie wycieczka czas śpiewem pieśni ludowych. Nie obeszło się i bez szykan. Mianowicie kierownik ruchu na stacji Strzemieszyce przeznaczył dla wycieczki wagon nie nadający się w żadnem cywilizowanem państwie do użytku. Z powodu zepsutych lamp, wycieczka jechać musiała przy świecy, a i inne urządzenia były nie do użytku. Towarzyszce Rapackiej i p. Janinie Stawe, oraz tow. Sztrancmanowi za życzliwe zajęcie się wycieczką składają wycieczkowicze serdeczne podziękowanie i oczekują wycieczki warszawskiego TURa do Ojcowa.

Z zagranicy

WYDALENIE KOMUNISTÓW Z GRECJI. — Z Aten donoszą, że rząd wydalił dwustu zagranicznych komunistów.

BURZA WYKOLEIŁA POCIĄG. Z Salcburga donoszą: Wczoraj skutkiem burzy wykoleił się między St. Wolfgang a Strobl pociąg kolei lokalnej, przyczem konduktor pociągu został zabity, a 2 podróżnych rannych.

GRYPA W LONDYNIE. W Londynie panuje ostra epidemja grypy. W ciągu ostatniego tygodnia zarejestrowano 376 wypadków śmiertelnych. Lekarze wyrażają zdanie, że należy spodziewać się zmniejszenia epidemji wobec polepszenia się warunków atmosferycznych.

TRZĘSIENIE ZIEMI. Według doniesień z Tokio odczuto tam i w Hashi 15 bm. silne trzęsienie ziemi.

—ooo—

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Ludka“.
Środa: „Śpiewak własnej niedoli“.

TEATR BAGATELA

Wtorek: „W sieci“.
Środa: „W sieci“.

OPERETKA NOWOŚCI

Wtorek o 3'30 popoł.: „Zaklęte trzewiczki“, wieczór: „Bachantka“.
Środa popoł.: „Zaklęte trzewiczki“, wiecz.: „Bachantka“.

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

(Kraków, Aleja Krasińskiego 8, Dom górników)
Początek wykładów o godz. 7 wiecz.

Wtorek. Dr. Adam Skąpski, asystent Akad. górn.: Co to jest elektryczność.
Środa. Dr. A. Skąpski: Niektóre przyrządy optyczne np. mikroskop, lunety itd. — Repetitorjum.
Czwartek. Prof. W. Korolewicz: Rozbiór wybranych utworów literatury polskiej (powieść współczesna).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A—B 39)
o godzinie 7 wieczorem

Wtorek. Prof. dr. Józef Reiss: Robert Schumann — pogrobowiec romantyzmu (I Ideał romantyzmu) z ilustr. p. Meli Neuger-Feliksowej.
Czwartek. Prof. Uniw. Jag. dr. Spirydjon Vukadinović: Fryderyk Hebbel (w jęz. niem.).
Sobota. Dr. Adolf Klęsk: Czy można zmienić osobowość?

KINOTEATRY

Uciecha: Wyspa zaginionych okrętów, dramat w 8 aktach, całość.
Reduta: „Nanuk Eskimos“, oraz „Dom, w którym zamarł śmiech“.
Nowości: Jeszcze wyżej.

Ruch spółdzielczy

—o—

Z inicjatywy Tow. kooperatystów i pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu tow. pos. J. Moraczewskiego, odbyła się konferencja posłów i senatorów spółdzielców. Po referacie i dyskusji uchwalono przystąpić do zorganizowania koła posłów i senatorów spółdzielców. Będzie ono miało charakter wolnego związku posłów. Do Koła zwracać się będą organizacje spółdzielcze we wszystkich sprawach związanych z ruchem spółdzielczym, których załatwienie wchodzić będzie w zakres ciał ustawodawczych. Skład komitetu organizacyjnego Koła stanowią: wicemarszałek Sejmu poseł Gdyk, wicemarszałek Senatu p. Woźnicki i tow. pos. Zaremba.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 17 lutego.

INSPEKTOR SZKOLNY JANIK OSKARŻA RED. „GŁOSU NARODU“ P. MATYASIKA O OBRAZĘ CZCI

Wczoraj rozpoczęła się w krakowskim sądzie okręgowym pierwsza kadencja sądów przysięgłych. Na ławie oskarżonych zasiadł p. Jan Matyasik, redaktor odpowiedzialny „Głosu Narodu“, oskarżony przez inspektora szkolnego w Krakowie dra Michała Janika o obrazę czci popełnioną drukiem. Powodem skargi były dwa artykuły „Głosu Narodu“, zarzucając dr. Janikowi nieprawdomówność i nieetyczność. „Głos Narodu“ twierdził w tych artykułach, że dr. Janik forsował na posady nauczycielskie dwie osoby wbrew protestowi Rady szkolnej miejscowej, powołując się na rzekome życzenie kuratora, oraz, że nie chciał zaprosić na posiedzenie Rady szkolnej członków desygnowanych przez komisarza rządu, albowiem na życzenie kuratora nie uznaje rozwiązania rady miejskiej. Dr. Janik zarzucił redakcji „Głosu Narodu“, że oba te fakty wymyśliła, celem prowadzenia przeciw niemu kampanji politycznej i wytoczył sprawę przed sąd. Na wczorajszej rozprawie oskarżony podtrzymywał zarzuty zawarte w artykułach „Głosu Narodu“ i zaofiarował dowód prawdy, proponując przesłuchanie szeregu świadków. Również zastępca oskarżyciela adw. dr. Klimecki zaproponował wezwanie szeregu świadków dla potwierdzenia wiarygodności oskarżenia. Trybunał uchwalił dopuścić wszystkich zawnioskowanych świadków, przeważnie członków krakowskiej rady szkolnej i odroczył rozprawę. Przesłuchanie świadków nastąpi najpierw przez sędziego śledczego, wobec czego sprawa będzie ponownie rozpatrywana prawdopodobnie dopiero na następnej kadencji sędziów przysięgłych. Przewodniczył trybunałowi sędzia dr. Czuma, wotowali sędziowie Lizak i Tomaszewski, oskarżyciela zastępował adw. dr. Klimecki, bronił oskarżonego dr. Zakrzewski.

—ooo—

O PUSZCZANIE W OBIEG FAŁSZYWYCH BANKNOTÓW JEDNOMILJONOWYCH

W marcu z. r. doniesiono policji, że 15-letnia Anna Taschnerówna płaciła w sklepie korzennym Marjana Jadowskiego w Podgórzu za towary banknotami jednomiljonowemi, które rozpoznał subjekt jako fałszywe. Dochodzenia, wdrożone prze władzę bezpieczeństwa, wykazały, że falsyfikaty te sporządził Franciszek Florkiewicz, cynkograf, zajęty w firmie „Ryngraf“. Florkiewicz wręczył paczkę banknotów, zawierającą 500 sztuk jednomiljonówek, Michałowi Weinblattowi, ajentowi handlowemu w Krakowie, który wedle umowy zapłacił Florkiewiczowi 45 procent wartości. Weinblatt wedle aktu oskarżenia posługiwał się do puszczania w obrót falsyfikatów nieletniemi Anną i Samuelem Taschnerami, z których matką żył we wspólnem gospodarstwie. Florkiewicz i Weinblatt staną w tych dniach przed sądem przysięgłych o zbrodnię fałszowania publicznych papierów kredytowych. Natomiast Anna i Samuel Taschnerowie odpowiadali w sobotę przed zwykłym trybunałem, któremu przewodniczył sso. Frączkiewicz za zbrodnię oszustwa, polegającą na puszczaniu w obieg fałszywych banknotów bez porozumienia się z fałszerzami. Akt oskarżenia opierał się na zeznaniach Samuela Taschnera, który w dochodzeniach policyjnych zapodał, że Weinblatt dawał jemu i siostrze Annie banknoty jednomiljonowe, złożone we czworo i pouczał ich, by zakupy czynili po sklepach zdala od mieszkania się znajdujących i wręczali sprzedającym banknoty złożone we czworo. Również Anna Taschnerówna podała w policji, że Weinblatt polecał jej zakupywać głównie w sklepach takich, w których jest większy natłok ludzi.

Na rozprawie oboje oskarżeni zaprzeczyli, jakoby wiedzieli, że banknoty są fałszywe, dowiedzieli się o tem dopiero, gdy kupiec zwrócił uwagę, że banknoty są falsyfikatami. Po przesłuchaniu świadków i poszkodowanych trybunał **uwolnił oskarżonych od winy i kary.** Oskarżał prok. dr. **Stawarski,** bronił oskarżonych prof. dr. **Reinhold.**

Przegląd gospodarczy

—o—

W SPRAWIE OŻYWIENIA RUCHU BUDOWLANEGO

Związek przemysłowców w Krakowie donosi:

Jak wiadomo, z inicjatywy Związku Przemysłowców w Krakowie w Ministerstwie Przemysłu i Handlu 12 bm. odbyła się konferencja w sprawie ożywienia ruchu budowlanego. Z ramienia Związku Przemysłowców w Krakowie oprócz Delegatury w Warszawie, brali w niej udział reprezentanci przemysłu ceramicznego Zachodniej Małopolski, którzy przedstawili następujące postulaty:

1) Należy spowodować PKO i Bank Polski do wydatniejszego popierania zabiegów kredytowych przemysłu ceramicznego, a w szczególności liberalnego traktowania tychże zabiegów przez przyjmowanie weksli firm tylko z żyrem banków, lub jeżeli chodzi o PKO na zasadzie listów gwarancyjnych banków.

2) Należy spowodować Bank Gospodarstwa Krajowego, do możliwie szybkiego przystąpienia do udzielenia kredytów inwestycyjnych, długoterminowych, hipotecznie zabezpieczonych.

3) Należy zastosować maksymalną taryfę ulgową na frachty na miał. Postawiony wniosek o 20%-owe zniżenie dotychczasowej taryfy na miał i węgiel okazał się nieaktualny, gdyż Min. Kolei, ze względu na brak pokrycia swego budżetu nie da się spowodować do tak daleko idących ulg.

4) Należy zwołać konferencję producentów maszyn ceglarskich i właścicieli cegielń dla ustalenia, które maszyny są w kraju wyrabiane i w jakiej kwalifikacji, a to celem ewent. zastosowania daleko idących ulg celnych.

Poza tem czyniła delegacja nasi starania, celem wpłynięcia na MS. Wojsk. aby zapotrzebowanie swoje porozkładało między przemysł ceramiczny równomiernie w poszczególnych dzielnicach. — Stwierdzono również, że zdolność produkcyjna cegielń w Polsce zapewnia pokrycie wszelkiego zapotrzebowania, tak dla celów budów rządowych, jakoteż ruchu budowlanego prywatnego i to bez konieczności wielkich wkładów inwestycyjnych, a jedynie przy pomocy kredytowej na puszczenie w ruch fabryk i udzielenia potrzebnego kapitału obrotowego. — Co do kredytów budowlanych, można spodziewać się wzmożenia się ich, po otrzymaniu pożyczki zagranicznej, z której znaczna suma ma być przeznaczona na ten cel. Wszelkie wygłoszone wnioski mają być przedłożone przez ministerstwo przemysłu i handlu, inicjatorowi posiedzenia, posłowi Romockiemu, celem przedłożenia ich w odnośnej Komisji Sejmowej.

Informacyjnie podajemy ponadto, że Ministerstwo Rob. Publ. ma obszerny plan zapotrzebowania artykułów budowlanych, który początkowo obliczony był na 900.000.000 szt. cegieł, potem jednak zredukowano go na 180,000.000 szt.

Interwencja w Banku Gospodarstwa Krajowego odniosła ten skutek, że Bank ten przyrzekł kredyt rymesowy dla cegielń.

Dodajemy ponadto, iż miasto Warszawa przystąpiło do budowy cegielni obliczonej na produkcję 50.000.000 szt. cegieł rocznie. Min. Rob. Publ. dało na ten cel odpowiedni teren, pożądanem byłoby bardzo, by i magistrat m. Krakowa zechciał naśladować ten przykład.

EKONOMISTA

Wyszedł z druku tom IV „Ekonomisty“ za kwartał IV—1924 rok. Pierwszy artykuł poświęcony został pamięci prof. St. A. Kempnera. Redaktor St. Dziewulski rozpatruje dorobek naukowy zmarłego, charakteryzuje szereg dzieł jego oraz artykułów rozsianych w „Ekonomiście“ w ciągu 24 lat istnienia pisma, którego prof. Kempner był jednym z najczynniejszych współpracowników. P. W. Fabierkiewicz w art. „O konsekwencjach gospodarczych planu Davesa“, analizuje czynniki, które doprowadziły do powstania planu Davesa, treść jego oraz olbrzymi wpływ, jaki wywrze wprowadzenie planu tego w życie na naszą polityczną, społeczną i gospodarczą sytuację. — Artykuł p. W. Jastrzębskiego p. t. „Uwagi o naturalnych warunkach organizacji pracy fizycznej“, porusza niezmiernie doniosłe zagadnienie racjonalnej organizacji pracy fizycznej. — Prof. L. Krzywicki w swoich przyczynkach do statystyki ludności prawosławnej w b. Król. Polskiem, podaje nam ciekawy i nieznany dotychczas materjał do polonizacji, ludności prawosławnej w b. Król. Polskiem. — Art. prof. J. St. Lewińskiego p. t. „Reforma studjum ekonomicznego“ zapoznaje z zagadnieniem poruszanem już na łamach „Ekonomisty“, a mianowicie reformę nowoczesnego nauczania akademickiego. — Kronika społeczna p. W. Laudaua znajmuje się kryzysem przemysłowym oraz skutkami jego tj. bezrobociem i obniżeniem kosztów produkcji. — Kronika handlowa p. Rzepeckiego rozpatruje obrót handlowy wewnętrzny zarówno jak i zewnętrzny na tle przesilenia gospodarczego. — P. Piekałkiewicz w obszernej kronice finansowej zopoznaje nas z konkretnemi wynikami sanacji skarbu. W dziale rozbiorów i sprawozdań znajdujemy oceny prac F. Forstera i W. Catchings'a, G. D. H. i Margaret Cole, Philip'a, Robertsona, Broniewskiego, Szatensteina, Ettingera. — Tom uzupełnia przegląd zagranicznej literatury ekonomicznej. Spis nadesłanych książek oraz spis artykułów z r. 1924. Na czele tomu znajdujemy portret prof. St. A. Kempnera.

STARANIA O POŻYCZKĘ DLA PRZEMYSŁU

Warszawa. (AW) Niezależnie od pożyczki amerykańskiej, uzyskanej przez rząd, przemysł czyni starania o uzyskanie pożyczki 10 miljonów dolarów na 15 do 25 lat. Pożyczka ta miałaby być oparta na hipotece przemysłowej. Rokowania są w toku, a sprawa znajduje się na dobrej drodze.

ZNIESIENIE WYŻSZYCH CEŁ W HISZPANJI

Z dniem 1 lutego br. zniósł rząd hiszpański stosowanie wobec towarów polskich mnożników celnych, wprowadzonych swego czasu ze względu na zdeprecjonowanie waluty polskiej.

Giełda krakowska 16 lutego

Akcje bankowe	w złotych: ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	0·40	0·45	0·42—0·44
[illegible]	[illegible]	[illegible]	
Bank Małopolski	0·30	0·35	0·32—0·35
Ziemski Bank Kredyt.	0·15	0·20	0·18
Powszechny Bank Kredyt.	0·05	0·08	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	0·18	0·23	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	10·00	10·50	
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonowka			

Akcje tow. handl. i przem.	w złotych: ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em.	0·40	0·45	0·42—0·44
„Impex“			
T. H. Bracia Rolniccy	0·10	0·15	
„Pharma“ (B. Jawornicki)	0·90	1·00	
„Polski Głos“	0·25	0·30	
C. Hartwig, Poznań	1·80	2·00	
Żegluga Polska	0·13	0·18	0·16
Zieleniewski I—IVem.	13·[illegible]0	14·50	13·75—14·25
H. Cegielski, Poznań I-IX	0·70	0·75	0·71—0·73
„Potęga“ Tow. huty żel.			
„Lemiesz“			
„Trzebinia“ I—VI	0·70	[illegible]	0·72—0·74
„Pocisk“	0·95	[illegible]	
Warsz. Parowozy I—III em	0·80	[illegible]	0·82—0·83
Automotor	0·65	[illegible]	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	17·00	18·00	17·25—17·50
Siersza	4·50	5·00	4·75—4·85
Tepege I—IV	[illegible]	2·05	
Polska Nafta	[illegible]	0·70	0·67
„Pokucie“ Naft. Sp. akc. I	0·25	0·30	
Oikos			
Pezet			
Strug	0·75	0·80	
Syndykat Koszyk., Kraków	08	0·12	
S. W. Niemojowski	0·50	0·55	
Zakłady przem. „Ryngraf“			
Huszcze Trzebinia	7·75	8·25	
Elektr. Siersza I—IV em.	0·20	0·25	0·22—0·23
Porcelana Ćmielów	0·70	0·75	0·70—0·73
„Kraków“ I—VI em.	0·90	1·10	1·00—1·05
Fabr. cukru w Chodorowie	5·00	5·50	5·25—5·45
Fabr. kapel. w Myślenicach			

KURSY WALUT

Funt szterling 24'92—25'00, frank szwajc. (100) 100'55—100'20, frank franc. (100) 27'15, frank belg. (100) 26'22, korona czeska (100) 15'55.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 16 lutego. (PAT) Giełda. Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 5'18 i pół, sprz. 5'20, kup. 5'17, funty angielski 24'79 i pół, sprz. 24'86, kup. 24'73. Czeki: Belgja 26'32 i pół, sprz. 26'39, kup. 26'26, Londyn 24'79 i pół, sprz. 24'86, kup. 24'73, Nowy Jork 5'18 i pół, sprz. 5'20, kup. 5'17, Paryż 27'31, sprz. 27'37 i pół, kup. 27'24 i pół, Praga 15'40 i pół, sprz. 15'44, kup. 15'37, Szwajcarja 100'02 i pół, sprz. 100'27 i pół. kup. 99'77 i pół, Wiedeń 7'31, sprz. 7'32 i pół, kup. 7'29 i pół, Włochy 21'39 i pół, sprz. 21'45, kup. 21'34.

AKCJA RATUNKOWA DLA FRANKA

Paryż. (PAT) „Journal“ dowiaduje się ze strony oficjalnej, że rząd w porozumieniu z parlamentem podejmie w najbliższym czasie energiczną akcję zakrojoną na wielką skalę w kierunku poprawy kursu franka francuskiego.

Paryż. (PAT) Jak donoszą dzienniki, Herriot, zapowie w Izbie deputowanych podjęcie przez rząd ważnych środków finansowych celem osiągnięcia poprawy kursu franka, w szczególności celem położenia kresu ucieczce kapitału francuskiego zagranicę. Jak się dowiaduje „Echo de Paris“, premjer zaproponuje też surowe środki karne przeciw wykroczeniom i przestępstwom przynoszącym państwu straty.

Londyn. (AW) „Times“ donosi z Nowego Jorku, że wszyscy handlarze dewiz, którzy zakupili w wielkiej ilości franki uczynili to wyłącznie na podstawie zleceń francuskich, ponieważ **ucieczka przed frankiem nanowo się rozpoczęła** a to wskutek złej gospodarki finansowej Francji. Według „Daily News“ spadek franka spowodowała wzmagająca się inflacja. „Westminster Gazette“ twierdzi, że zniżka franka stoi w związku z wewnętrzno-gospodarczemi stosunkami Francji, a mianowicie z tajnym wywozem węgla z Francji, **jakoteż z różnicą między dochodami państwa a prelimiarzem.** Francja może liczyć na poparcie w staraniach o polepszenie swojego położenia, jeżeli tylko jest zdecydowaną urzeczywistnić swoje zamiary w płaceniu długów zagranicznych.

Poseł dr Diamand o gospodarce ministerstwa przemysłu i handlu

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu“). Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej prowadzono dalszą dyskusję nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu. Po pos. Michalskim, który gospodarkę w salinach nazwał **fatalną**, zabrał głos tow. pos. **Diamand**, omawiając politykę gospodarczą tego ministerstwa, w szczególności politykę **celną i taryfową**. Mówca zaznaczył, że ministerstwo przemysłu i handlu ma na te sprawy **zbyt mały wpływ.** Dalej pos. Diamand zarzucił, że dotąd nie są ogłaszane statystyki gospodarstwa krajowego, przyczem podniósł, że ministerstwo ma mały wpływ na traktaty handlowe.

Pos. **Chądzyński** (NPR) zajmował się specjalnie Górnym Śląskiem i **ujemną rolą p. Korfantego** w gospodarce Skarbofermu.

Popołudniowe obrady rozpoczęły się o godz. 5'30 i dotąd (8'30) trwają.

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: „LUDKA“, krotochwila w 4 aktach Piotra Vebera

Szczęśliwą miał myśl teatr im. Słowackiego, wznawiając w czasie karnawału jedną z najzabawniejszych fars francuskich, nieznaną dzisiejszej publiczności, bo graną przed 23 laty ze Sobiesławem, Zelwerowiczem i Przybyłowiczem w głównych rolach. Doskonale zbudowana, osnuta na niemożliwych, ale wybornie skonstruowanych powikłaniach i qui pro quo, pełna efektownych sytuacyj komicznych i dowcipnych powiedzeń, „Ludka“ Vebera jest farsą pikantną, choć wolną od „pokazów“, w jakie obfitują dzisiejsze farsy paryskie, nie obywające się bez łóżka na scenie. Powikłania polegają na tem, że trzy osoby farsy prowadzą podwójne życie: jedno solidne, rodzinne, drugie lekkie i wesołe na uboczu. Następują niespodziane spotkania, nieporozumienia, awantury. — Ośrodek powikłanych z sobą trójkątów stanowi kokota Ludka, która przez kilka tygodni w roku prowadzi na prowincji przykładne życie moralnej damy. Rolę Ludki z brawurową werwą odegrała p. Buczyńska, która zwłaszcza w scenie szampańskiej z łudzącą wirtuozją odtwarzała przejścia i odcienie zmieniającego się usposobienia. Elegancja i dobry humor znamionowały p. Kosmowską w roli pani des Echanguettes, a córkę jej Renatę z wdziękiem uosabiała p. Kossocka. P. Solecka, która jakoś raz po raz grywać musi role nie leżące w jej zakresie, tym razem grać musiała charakterystyczno-komiczną rolę właścicielki pensjonatu, pani Marcheson, ale wyszła z tej roli obronną ręką. W pomniejszych rolach wyróżniły się p. Zalewska, p. Kicka jako psotny chłopiec i p. Koronkiewiczówna jako miła i fertyczna subretka. Z tak szczerym i naturalnym humorem grali swe role pp. Krasnowiecki, Burnatowicz (który wykazuje bardzo szeroką skalę talentu) i p. Dobiesław, iż zdawało się, że sami bawią się doskonale i że zgryźliwiec upostaciowany przez p. Brandta nie jest w stanie popsuć im zabawy. Ale największy sukces odniósł p. Leliwa, który posiada nieodpartą „vis comica“ i w roli Francolina wywoływał salwy śmiechu. Publiczność bawiła się znakomicie i żywo oklaskiwała p. Buczyńską i p. Leliwę. W tej farsie, wyreżyserowanej świetnie przez p. Jednowskiego, tempo gry całego zespołu było rekordowe.

E. H.

—ooo—

Stanowisko p. Thugutta wobec okólnika p. Ratajskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 16 lutego.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, sprawa okólnika p. Ratajskiego w sprawie zgromadzeń poselskich na kresach dotąd nie jest sfinalizowana. P. Thugutt pozostaje przy swojej opinji, że okólnik jest niezgodny z konstytucją. Sądzić należy, że sprawa okólnika zostanie załatwiona w ten sposób, że **wkrótce ukaże się wyjaśnienie, które będzie odpowiadało wszystkim warunkom, wymaganym przez konstytucję.**

Ustawa o wykonaniu reformy rolnej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 16 lutego.

Rada ministrów ukończyła dyskusję nad projektem ustawy o wykonaniu reformy rolnej. **Projekt dziś został złożony do laski marszałkowskiej.** Pozatem premjer Grabski odbył konferencję z wicepremjerem Thuguttem, ministrem rolnictwa Janickim, ministrem reform rolnych Kopczyńskim. Na tej konferencji wyjaśniono, że **przedstawiciele ziemian gotowi są iść na zrealizowanie zgłoszonego projektu.**

Dzikie zakusy przemysłowców

Na pierwszy ogień idą przemysłowcy budowlani

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 16 lutego.

Zwiększenie dnia roboczego w górnictwie i niektórych gałęziach przemysłu dało przemysłowcom impuls do nowych zakusów. Dziś u premjera Grabskiego zgłosiła się delegacja przemysłowców budowlanych z żądaniami w następującym kierunku: 1) **zwiększenia godzin pracy w przemyśle budowlanym** i dostosowanie do tej ilości godzin, którą mają robotnicy fabryczni, 2) **obniżenie kosztów ubezpieczeń społecznych** i ciężarów podatkowych. Przemysłowcy budowlani żądają, aby **od 15 marca do 15 października czas pracy trwał 10 godzin.** Twierdzą oni, że wtedy nastąpiłaby zniżka kosztów budowy.

Na tem nie ograniczają się żądania. Przemysłowcy budowlani planują też **atak na lokatorów,** domagając się, aby nowe budowle miały prawo poza amortyzacją normalną potrącać z dochodów w przeciągu pierwszych lat 60 do 70 proc. kosztów budowy. Przemysłowcy powiadają, że koszta komornego w stosunku do kosztów przedwojennych przedstawiają się tak, że dawniej koszta komornego wynosiły 18 proc. kosztów utrzymania domu, obecnie zaś tylko 3 proc. Prowadzący deputację pos. Wierzbicki, głowa Lewiatana, motywował te żądania potrzebą rozwoju ruchu budowlanego, przyczem konkretnie zażądał **zniesienia podatku obrotowego i samorzadowego.**

Premjer Grabski dał odpowiedź tylko na część tych postulatów. Oświadczył on, że co do podatków nastąpi nowelizacja pewnych podatków i pod tym względem **możliwe jest poniesienie ofiar przez państwo co do podatku obrotowego.** Również możliwe są ulgi co do innych podatków państwowych i komunalnych. **Co się tyczy czasu pracy premjer odpowiedzi nie dał,** jak można wnioskować z półurzędowego komunikatu. Co do podatku lokatorskiego na ożywienie ruchu budowlanego, sprawa będzie **przedmiotem następnej konferencji,** w której oprócz przemysłowców budowlanych wezmą też udział przedstawiciele miast, kooperatyw i organizacyj budowlanych społecznych.

TELEGRAMY

—o—

KONFERENCJE MIĘDZYMINISTERJALNE

Warszawa (tel. wł. „Naprz.“). Wczoraj odbyła się międzyministerjalna konferencja w sprawie projektu ustawy o granicach państwa.

Warszawa (tel. wł. „Naprz.“). Wicepremjer Thugutt odbył wczoraj **konferencję** z kierownikiem ministerstwa oświaty p. Zawidzkim w sprawie szkolnictwa dla mniejszości narodowych.

KONKORDAT Z WATYKANEM

Warszawa (tel. wł. „Naprz.“). Dziś przybywa z Rzymu poseł Stanisław Grabski i na Radzie ministrów złoży sprawozdanie z zawartego z Watykanem konkordatu.

SZPIEGOSTWO HR. TOLLA

Warszawa (AW). W sprawie szpiegowskiej hr. Tolla dzienniki notują nowe szczegóły. Aresztowano barona Tiesenhausena, księcia Awałowa, byłego naczelnika powiatu częstochowskiego z czasów carskich, Aleksandra Gajewskiego i Chlebińskiego. Oprócz tego jest wmięszana w tę sprawę osobistość, zajmująca stanowisko **inspektora w organizacji policji.** Znaleziono dowody rzeczowe, dokumenty szyfrowe i korespondencje, w których nazwano Polskę carstwem polskiem, dalej zaś zdjęcia koszar, portów i t. d.

PODSTĘP NIEMCÓW POLSKICH

Warszawa (tel. wł. „Naprz.“-. Z Pucka donoszą, że rodziny niemieckie, które optowały na rzecz Niemiec, **uzyskały obywatelstwo gdańskie** i nie mają zamiaru opuścić Polski. Sprawą tą zajęła się prokuratura i odesłała akta do sądu warszawskiego.

KONTROLA WOJSKOWA NAD ZWYCIĘŻONYMI

Berlin. (AW) Nominacja gen. Destickera na przewodniczącego komisji kontrolnej dla Niemiec spotkała się z nieprzychylnem przyjęciem prasy niemieckiej. „Deutsches Tagesblatt“ pisze, że gen. Desticker jest tylko wykonawcą poleceń marszałka Focha.

Genewa. (AW) Prezydentami wojskowych organów kontrolnych Ligi narodów dla państw zwyciężonych mianowani zostali na najbliższy okres: dla Niemiec francuski generał Desticker, dla Austrji włoski gen. Marjetti, dla Węgier gen. angielski Kirke, a dla Bułgarji gen. szwedzki Junstedt.

HERRIOT JEDZIE DO LONDYNU

Londyn (PAT). Sprawozdawca dyplomatyczny „Obserwatora“ donosi, że Herriot w czasie do 14 dni przybędzie do Londynu, celem odbycia narady nad kwestją kolońską.

136 OFIAR KATASTROFY W KOPALNI

Berlin (AW). Katastrofa w kopalni „minister Stein“ pociągnęła za sobą według ostatecznych danych **136 ofiar,** z czego 14 ofiar dotąd nie wydobyto.

Zaprzeczenie wiadomości o sojuszu rosyjsko-japońskim

Berlin (AW). Tutejsze poselstwo japońskie dementuje stanowczo wiadomość podaną przez „Lokalanzeiger“ o zawarciu tajnego układu wojskowego między Japonją, Rosją a Chinami.

Związki i zgromadzenia

—•—

PARTYJNA SZKOŁA SAMORZĄDOWA. We środę 18 bm. o godz. 7 wieczorem wygłosi red. tow. Haecker odczyt p. t. „Program PPS“. Na odczyt ten winni się zjawić wszyscy uczestnicy szkoły samorządowej.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH odbędzie się we czwartek 19 lutego o godzinie 4 popołudniu w sali Domu robotniczego II p. przy ul. Dunajewskiego l. 5, z porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) sprawozdanie zarządu, kasjera, i komisji kontrolującej, 3) wybór nowego zarządu, 4) organizacja, 5) wnioski i interpelacje.

Za Zarząd: **Lipowski Ludwik.**

BACZNOŚĆ HANDLOWCY I HANDLOWCZYNIE! We środę dnia 18 lutego o godz. 7'15 wieczorem odbędzie się w lokalu przy ulicy Sławkowskiej 6 I. piętro nadzwyczajne walne zebranie członków w sprawie organizacyjnej bardzo ważnej. Obecność wszystkich członków jest konieczna.

Zarząd.

BIBLJOTEKA ROBOTNICZA (ul. Dunajewskiego 5, II. piętro na lewo) zaopatrzona w najnowsze dzieła beletrystyczne i popularno-naukowe, wydaje książki we czwartki od godz. 6 do 8 wieczór, oraz w niedziele od godz. 9'30 do 1 w południe. Abonament miesięczny 70 groszy. Kaucja na 3 dzieła 3 zł.

ROBOTNICZY KLUB SPORTOWY „LEGJA“ W KRAKOWIE przyjmuje wpisy nowych członków codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. ul. Dunajewskiego 5 III. piętro. Wpisowe wynosi 1 zł., wkładka 50 groszy.

LISTY Z KRAJU

—o—

Tarnów, 13 lutego.

Ciekawa historja o psie i komisarzu rządowym. — Udaremniony odczyt. — Nieco o sztandarze 16 pp., Tow. „Muza“ i antysemickim „Sokole.“

W grodzie naszym rządzi już od wielu miesięcy komisarz rządowy p. Rypuszyński, mąż bardzo stary, zausznik tutejszego obozu „narodowego“. Pan ten prócz zajmowania się sprawami wielkiemi, dotyczącemi gospodarki miejskiej, zajmuje się również i sprawami drobniejszego kalibru. Mały psiak zainteresował mocno komisarza rządowego. Co za sprytny człowiek z komisarza, na psie i do tego jeszcze cudzym pragnie zarobić 500 zł. Skarży on mianowicie właściciela biednego psa o odszkodowanie za rzekome pogryzienie (naturalnie przez psa), które jedynie jest wytworem wyobraźni p. komisarza. Wprawdzie właścicielowi psa p. Rypuszyński oświadczył, że nie będzie skarżył, ale widocznie chęć zysku przemogła, zwłaszcza, że adwokatem p. komisarza jest jego zięć, któremu kochający teść pragnie przysporzyć dochodu. Ha! trudno, 500 zł. piechotą nie chodzi, ładny kąsek zwłaszcza dla człeka łasego na pieniądze. Ale czy to wypada rządcy miasta zajmować się takiemi sprawami, kiedy na przyjmowanie interesentów niema się czasu? Czy wypada komisarzowi rządowemu nie dotrzymywać danego słowa? Każdy człowiek odpowie z łatwością na te pytania.

W poniedziałek 2 bm. miał się odbyć w sali kinoteatru „Marzenie“ odczyt wybitnego literata polskiego p. L. Belmonta na temat „Małżeństwo a prostytucja“. Władze państwowe zezwoliły na odbycie odczytu, lecz cóż z tego? Ponad władzami istnieje jakaś „wyższa władza“, jakaś czarna mafja, składająca się z ludzi, którzy posiadają tę jedyną właściwość, że są głupimi. Ale niestety głupota tych ludzi zwyciężyła. Poszli oni do zarządu kinoteatru „Marzenie“ z żądaniem zerwania przez zarząd kontraktu najmu sali. I cóż się stało? Zarząd zamiast pokazać drażliwym sodalisom drzwi, uczynił zadość ich żądaniu. W taki sposób garstka tutejszych reakcjonistów uniemożliwiła odczyt. Można zatem w Tarnowie słuchać tylko odczytów takiego Konopki, Skoczylasa i tym podobnych, bo takowe cieszą się poparciem kliki czarnosecinnej. Czas wreszcie z tem skończyć!

Istnieje w Tarnowie towarzystwo dramatyczne „Muza“, które co pewien czas urządza przedstawienia, cieszące się dużem powodzeniem wśród publiczności. Towarzystwu temu zaproponował p. starosta Żułkiewicz, by urządziło przedstawienie, z którego część dochodu przeznaczona byłaby na ufundowanie sztandaru dla 16 p. p. Towarzystwo zgodziło się na propozycję p. starosty. Przedstawienie miało się odbyć w sali Sokoła, którego Zarząd zgodził się na wynajęcie lokalu. Do tej chwili wszystko było dobrze. A. tu nagle jak „deus ex machina“ zjawia się znana figura w Tarnowie, prof. Wróblewski, wielki antysemitnik, mąż dziwnie, w literaturze rosyjskiej i polskiej wyszkolony, któremu i sztuka polityczna nie jest obca, jakoże zajmuje się nią od dłuższego czasu na łamach „poczytnego“ organu żyrardowskiego „Gońca Krakowskiego“ i zdaje się, że z tego tytułu jest leaderem tutejszego Związku ludowo-narodowego (tadny związek, co?), prościej powiedziawszy endecji. Otóż ten „niesamowity“ profesor zawrzał straszliwym gniewem: „Co? Żydom wynająć salę i to jeszcze na domiar złego w Sokole? Za żydowskie pieniądze fundować sztandar „szesnastce“? Skandal! „Narodowy“ Tarnów okryje się hańbą“. Pojechał więc co rychlej p. Wróblewski do Krakowa i tam u wyższych władz sokolich wystarał się o to, że te zwróciły uwagę tutejszemu zarządowi na „niestosowność jego postępku“. Żydom nie wolno wynajmować sali „Sokoła“, gdyż oni są obywatelami niższej klasy, a sala Sokoła jest tylko dla obywateli I-szej klasy t. j. endeków. Kontrakt został zerwany. Tow. „Muza“ musiało urządzić przedstawienie w innej małej salce, a fundusz na sztandar 16 p. p. nie zwiększył się ani o grosz. A czyjaż w tem wina? Bezsprzecznie „Sokoła“ i to tak władz krakowskich, które usłuchały p. Wróblewskiego, jak i tutejszego Zarządu, który winien był wytłómaczyć przełożonym władzom całą sprawę. Prof. Wróblewskiego nie winimy i nikt też, kto go zna, nie może winić. Biedny człowiek i tyle!

—ooo—

Z ruchu socjalistycznego

O WSPÓŁPRACĘ SOCJALISTÓW W CZECHOSŁOWACJI.

Już od dość dawna w kołach socjalistycznych republiki czeskosłowackiej mówiono o zwołaniu kongresu wszystkich socjalistycznych partyj narodów zamieszkujących Czechosłowację. Potrzeba zwołania takiego kongresu jest żywo odczuwana wobec ataków reakcji kapitalistycznej, które zmuszają klasę robotniczą do wspólnej obrony.

W ostatnich dniach hasło takiego kongresu rzucili znów socjaliści niemieccy w Czechosłowacji. Przed tygodniem odbywała się w Pradze konferencja delegatów niemieckiej socjalnej demokracji. Na konferencji tej powzięto następującą uchwałę: „Instancje partyjne życzą sobie — bez względu na tarcia — nadal pracować na drodze do porozumienia z wszystkiemi partjami socjalistycznemi tego kraju, aby do czasu zanim będą dane i polityczne przesłanki potrzebne do współdziałania z czeskosłowacką soc.-dem., był przygotowany grunt pod współpracę klasy pracującej wszystkich narodów tego kraju".

Uchwała ta ma duże znaczenie. Towarzysze polscy na Śląsku są również tego zdania, by kongres taki się odbył i to w jak najkrótszym czasie.

Nowe broszury

W wydawnictwie „Latarni" ukazała się praca austrjackiej działaczki socjalistycznej Emmy Freundlich: **„DO KOBIET PRACUJĄCYCH SŁOWO O SPÓŁDZIELNIACH"**. W niezmiernie popularnej formie — przeważnie w formie rozmowy — autorka przedstawia robotnicom cele i znaczenie stowarzyszeń spółdzielczych. Wykazuje, jak wielkie pole pracy otwiera się tu przed kobietami — żonami i matkami; jak dzielnie mogą na terenie kooperacji dopomagać wielkiej walce proletarjatu o obalenie kapitalistycznego ustroju. Zamawiać natychmiast: Warszawa, Warecka 7 CKW PPS.

Warszawski oddział TUR wydał dwuarkuszową broszurę tow. posła Czapińskiego: **„W DRODZE DO ZWYCIĘSTWA. GŁÓWNE ETAPY MYŚLI SOCJALISTYCZNEJ"**. Broszura zawiera poprostu wyłożoną w sposób zwięzły historję myśli socjalistycznej — od pierwotnego chrystjanizmu, poprzez sekty „heretyckie", socjalizm utopijny, I Międzynarodówkę i t. d., aż do chwili obecnej. Broszurę kończy autor krótkim zarysem spółczesnych zagadnień socjalizmu-demokracji, kwestji rolnej, socjalizacji etc. Rozdział o zadaniach socjalizmu w Polsce niepodległej uzupełnia przegląd historyczny socjalizmu. Zamawiać broszurę należy w Księgarni Robotniczej, Warszawa, Wspólna 17.

W **„LATARNI"** niebawem ukaże się broszura tow. posła Kwapińskiego o reformie rolnej. Celem uregulowania nakładu, organizacje winny zamawiać broszurę już teraz w CKW PPS, Warszawa, Warecka 7.

Niebawem ukaże się nowa broszura tow. posła K. Czapińskiego „O konkordacie". Zamawiać należy w Księgarni Robotniczej; Warszawa, Wspólna 17.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).